

## Z frontu pracy

## Fryzjerzy

Zna ich przede wszystkim piękniejsza połowa rodzaju ludzkiego — panie. Znamy ich — fryzjerów — zresztą wszyscy. Są zawsze uśmiechnięci i weseli. Na każde pytanie czy uwagę, mają zawsze w pogotowiu okrągłą i gładką odpowiedź.

Czy jednak ten uśmiech, jakby przyrośnięty do ust, nie jest sztuczny? Czy poza uprzejmością i pogodnym usposobieniem, które wchodzi jakby w skład obowiązków zawodowych fryzjera — znają oni również pogodne warunki życiowe? Zajrzyjmy za kulisy...

## Mały zakład na przedmieściu...

Na jednym ze smutnych, grzęzących w błocie przedmieść Warszawy wchodzi do małego zakładu fryzjerskiego. Wystawiony w oknie cennik głosi, że można ogolić się tutaj za 15 groszy, a ostrzyć za 30. Wnętrze urządzone skromnie, ale czystość bije w oczy trzema płaszczyznami wielkich, do sufitu sięgających lusterek. W zakładzie pracuje właściciel i jego syn.

Rozmowa nasza zaczyna się oczywiście od spraw materialnych. Pytam, jak daje sobie radę z utrzymaniem zakładu, no i z utrzymaniem siebie i rodziny przy tak niskich cenach?

— Do obniżenia cen zmusza nas konkurencja. Można powiedzieć, że w naszym zawodzie odbywa się obecnie wyścig cen, w dół. Mam wprawdzie mniejsze wydatki za światło, podatek przemysłowy i lokal — to jednak nie rozwiązuje sytuacji cen. Utrzymuję się z wielką biedą, z bardzo wielką biedą — powtarza — jedynie dlatego, że w dwóch z synem pracujemy tutaj. Nasz zarobek tygodniowy sięga 22 zł. — mam żonę i pięć synów, którzy ze mną tutaj pracują, dwoje dzieci w wieku szkolnym. Jest bardzo ciężko...

— Czy nie ma instytucji, która ustalałaby godziwe ceny dla wszystkich zakładów fryzjerskich?

— Niestety, nie. Niedługo funkcję tę spełniać cech fryzjerski. Dziś jednak utracił on swoje znaczenie i ceny dla każdego zakładu ustala jego właściciel. A ponieważ istnieje na terenie Warszawy przedsiębiorcy fryzjerscy, przeważnie żydzi, którzy mają po kilkanaście zakładów fryzjerskich i w ten sposób mogą obniżać ceny — sytuacja nasza jest bardzo ciężka. Przedsiębiorca angażuje dowolną ilość pracowników i nie gwarantuje żadnemu z nich minimalnego zarobku. Pracownik otrzymuje 50 proc. wpływów za swoją robotę i cierpi nędzę. A pp. Finkelstein, Perec i inni przedsiębiorcy, mając po kilkanaście zakładów, żyją sobie zupełnie dostatnio.

Żegnamy się z westchnieniem.

## I wielki salon w centrum miasta...

Wchodzę do jednego z wielkich zakładów fryzjerskich w centrum miasta. Tutaj jest już salon damski i męski, całe nowoczesne atelier sztuki fryzjer-

skiej. Dział męski mijam bez większego zainteresowania, wkra- czając do zamkniętych dla mnie dotychczas salonów damskich. W dotychczasowych hełmach, lśniących nikiel, siedzą rzędem męczennicy mody i wodnej undulacji. Te dziwne aparaty — jak się do- wiaduję — są przyrządami do suszenia włosów. Obok jakaś bar- dziej jeszcze skomplikowana ma- china, z szeregiem lśniących elek- trycznych piecyków jest właśnie w ruchu. Fryzjer składa włosy w pukle, umieszczając je w piecy- kach. Za chwilę cała główka ugarbiowana jest „piecykami”. Trzeba przyznać, że panie zno- szą te wszystkie zabiegi z uśmie- chem i godną podziwu cierpliwo- ścią.

Zaczynamy rozmowę...

## I tu też źie

— Zabija nas konkurencja ży- dowska. Przeszło 60 proc. zakła- dów fryzjerskich znajduje się w ręku żydowskim. Wzajemnie za- marną robotę obniżają oni ceny do poziomu, który nie wytrzymu- je kalkulacji. Cierpi na tym przede wszystkim klient, który przy- goleniu naprzykład otrzymuje ser- wetkę używaną po raz 40-ty, a później uczciwe warsztaty chrze- ścijańskie.

— Jakże są najpoważniejsze po- zycje wydatków w utrzymaniu zakładu?

— Lokal, światło i świadczenia socjalne. No i świadectwo prze- mysłowe wynosi około 300 zło- tych rocznie. Najpoważniejszym naszym wrogiem jest nieuczciwa konkurencja. Czy pan wie, że dzisiaj do rzemiosła fryzjerskie- go biorą się ludzie, którzy nie wspólnego nie mają z tym zawo- dem. Wiadomo mi o fakcie, że zakład fryzjerski otworzył... kel- ner.

— Przecież dla otwarcia zakła- du potrzeba karty rzemieślniczej, którą wydaje się na podstawie egzaminu?

— Odpowiem pytaniem — czy czytał pan o aferach przy wyda- waniu kart rzemieślniczych? Kto z nas wie ilu właśnie takich „rzemieślników” utrzymuje dzia- siaj zakłady? Z tym dzieją się jak- ieś niesamowite sprawy. Drugie, obok niefachowej konkurencji niebezpieczeństwo dla nas, to podsywanie się żydów pod firmy polskie. Piękno brzmiący tytuł firmy, zwykle jakieś imię: „Sta- nisław” lub coś podobnego, pra- cownicy Polacy — wszystko to zdaje się wskazywać, że firma jest polska. Tymczasem właście- ciem jej jest — żyd — przed- siębiorca.

**PALTA**  
gotowe i na  
zamówienie  
**St. Czarniński**  
marszałkowska 145

## Wypożyczalnia bielizny i peruk

— Słyszałem coś — wtrącam — o wypożyczalniach bielizny fryzjerskiej.

— Istnieje ich parę w Warsza- wie — wszystkie jednak są w r- ku żydowskim. Teraz dopiero po- stało początkujące w tej bran- ży przedsiębiorstwo polskie. A trzeba dodać, że tego rodzaju przedsiębiorstwo jest świetnym interesem. Za wypożyczenie ser- wetki pobiera przedsiębiorstwo 10 groszy, wypożyczenie ręczni- ka kosztuje już od 30 — 40 gr., a bluzy fryzjerskiej od 80 gr. do 1.20 zł. Równie intratnym zaję- ciem jest perukarstwo, które obec- nie przechodzi w ręce żydowskie. Koszt jednej peruki wynosi od 100 — 500 zł.

Zarobki są odpowiednio duże.

## Sytuacja pracowni ków

Rozmawiam z kolei z przewo- dniczącym Związku Zawodowego Pracowników fryzjerskich.

— Nie chcę — powiada mi — rozwozić się zbyt długo nad na- szymi bolączkami. Zarobki pra- cowników wynoszą od 18 do 230 zł. tygodniowo. To jest bardziej, niż źle. Obecnie rozpoczęliśmy pertraktacje w sprawie zawarcia umowy zbiorowej, gdyż dotych- czasowy system płac jest nie do utrzymania. Pracownik obecnie otrzymuje 50 proc. zarobionej przez siebie sumy. Ten system uważamy za amoralny i wysoce krzywdzący. Pracodawca przyj- muje jak największą ilość pracow- ników, nie gwarantując żadnemu z nich minimum wynagrodzenia, — stąd powstaje konkurencja wśród pracowników, stąd pocho- dzą metody lizusostwa w stosun- ku do klienta. Ten stan zmieni- umowa zbiorowa. Dwie następ- ne ważne dla nas sprawy — to kwestie manikurzystek i panie- nek — pomocniczek w zakładach fry- zjerskich. Zarabiają one niesły-

chanie mało, niekiedy po 12 zł. miesięcznie i... tu mój rozmówca zatrzymał się na chwilę — zda- rzają się usiłowania wykorzysty- wania ich do celów nie tylko za- wodowych.

Za uśmiechem więc i pogodą kryją się poważne troski i bo- lączki tego zawodu.

I to zarówno wśród pracow- ników jak i pracodawców. Spoty- kamy się tutaj jak w wielu dzie- dzinach naszego życia i nieuczci- wą konkurencją żydowską — w możliwościach więc społeczeń- stwa leży ulżyć ich doli. Pamię- tajmy o tym.

W. V.

## ABC sportowe

## Amatorstwo w kolarstwie nie istnieje

## W P.Z.T.K. konieczna jest reorganizacja

Miniony sezon kolarski niezbyt chlubnie zapisał się w dziejach sportu. Wina zarówno po stronie Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich jak i zawodników.

Jeśli chcemy, aby kolarstwo przyobloko się w inną szatę, aby wyniki naszych zawodników były godne reprezentowania 33-miljo- nowego narodu, musimy już te- raz pomyśleć o reorganizacji ko- larstwa.

## Płatny urzędnik w P. Z. T. K.

Uzdrowienie stosunków należy rozpocząć od samego związku.

W PZTK musi istnieć płatny urzędnik, b. energiczny, który stworzy dokładnie działający a- parat organizacyjny.

A później?... Trzeba wziąć się do samej reorganizacji sportu.

Już obecnie lansuje się pewne projekty. Niektóre są dobre, nie- które złe. Projekty te idą w dwóch kierunkach: załatwie- nia kwestii amatorstwa i podnie- sienia poziomu wyników sporto- wych u kolarzy.

Rozpatrzmy pierwszą sprawę. Jest powszechnie wiadome wszy- stkim, iż kolarstwo, zarówno u nas, jak i zagranicą nie składa się z samych amatorów. Po co zdawać kłam prawdzie, amatorzy nie istnieją! Bo i nie mogą ist- nieć.

Przy dzisiejszych warunkach trudno jest kolarzowi, który ma posadę czy jej nie ma, mieć do- kładny sprzęt, ciągle go odna- wiać i t. d. To kosztuje dość dro- go. Kolarz musi poza tym wyda- wać pieniądze na treningi, na masaż i t. d.

Potępienie zawodostwa w Pol- sce jest absurdem!

Ale czy zawodostwo ma u nas rację bytu?

Nie! Za mało posiadamy za- wodników i za biedni jesteśmy, aby kwestię zawodostwa posta- wić na takiej płaszczyźnie, jaką istnieje w Belgii czy we Francji.

Nie! U nas są specyficzne wa- runki. I my musimy mieć inny typ kolarza, ani zawodowca, ani amatora.

Najlepiej odpowiadałby projekt „niezależnych”.

Kolarze niezależni mieliby pra- wo legalnego otrzymywania t. zw. odszkodowań i premii za zwycięstwa. Premie wyznaczane byłyby oficjalnie jako nagrody. Kolarze „niezależni” uczestniczy- liby w wyścigach z wszystkimi amatorami, nie mieliby jednak prawa startu w mistrzostwach Polski świata i olimpiadzie.

Lecz oprócz grup „niezależ- nych” musiałaby istnieć grupa amatorów.

Czy amator startując z „nieza- leżnym”, czyli półzawodowcem, który po zwycięgu otrzyma nagro- dy bądź to pieniężne, bądź inne — mógłby patrzeć niezadowolony okiem na swego towarzysza?...

Wytworzyłaby się niezdrowa atmosfera wśród zawodników, przy tym z biegiem czasu ama- torstwo w ogóle by zanikło.

Byłaby nie jedna grupa koła- rzy „niezależnych”, którzy znów z biegiem czasu z półzawodow- ców przekształciłby się na cał- kowitych zawodowców.

—000—

## Reorganizacja

## hokejowych mistrzostw Polski

Tegoroczne miszawstwo Polski w hokeju odbędzie się według no- wego systemu rozgrywek przed- stawiać się będzie następująco: a) po zakończeniu mistrzostw o- kręgowych klasy A, mistrzowie wszystkich okręgów, wicemistrzowie okręgu warszawskiego, lwow- skiego i krakowskiego oraz trze- ci klub z mistrzostw okręgu lwow- skiego — wchodzi do dalszych rozgrywek; b) eliminacje do mi- strzostw Polski rozegrane zosta- ną w sześciu meczach według następującego programu: mistrz Pomorza — mistrz Poznania, mistrz Łodzi — mistrz Warsza- wy, wicemistrz Krakowa — wice- mistrz Lwowa, mistrz Lwowa — mistrz Śląska, wicemistrz War- szawy, — mistrz Wilna, mistrz Krakowa — III klub Lwowa. Ka- żde z tych meczów odbędzie się dwukrotnie, raz u siebie, raz na

obcym gruncie, przy czym w wy- padku równości punktów, decy- duje stosunek bramek; c) finały o mistrzostwo Polski odbędą się wspólnie przy udziale sześciu zwycięzców eliminacji. Finały ro- zegrane zostaną systemem punk- towym.

Dotychczasowy system utrzy- mania nieoficjalnej Ligi okazał się szkodliwy, gdyż działał hamu- jąco na rozwój i popularzację sportu hokejowego w masach. Elita, złożona z kilku klubów za- gregowała pozostałym drogę w u- bieganiu się o tytuł mistrza Pol- ski. Zarząd P. Z. H. L. projektując reformę miał na uwadze uaktyw- nienie okręgów.

49:21

## AZS bije Węgrów

W Warszawie rozegrano w sobotę międzynarodowy mecz koszykówki między reprezentacją Budapesztu a warszawskim A. Z. S. Zwyciężyli zdecydowanie stoletni akademicy w sto- sunku 49:21 (16:9).

W przedmeczowej w siatkówce ko- blejczy AZS pokonał Polonię 2:0, w siatkówce męskiej Polonia przegrała z CWS 1:2.

## Cracovia — Dąb 0:0

W sobotę na sztucznej lodowisku w Katowicach rozegrano towarzyskie zawody między Cracovią a miejsco- wym Dębem. Zawody przyniosły wy- nik bezbramkowy 0:0. Gra żywa, do- godnie sytuację podbramkowe nie wy- zyskane zostały przez słabe ataki obu drużyn.

## Walka ze śrubowaniem cen przez pośredników na rynku drzewnym

Na zakończonym niedawno zjeździe dyrektorów Lasów Pań- stwowych omówiono zasady poli- tyki cen na bieżący rok gospodar- czy.

Naogół stwierdzono znaczną poprawę na rynku światowym, np

tarcica sosnowa zwiększyła oko- ło 43 proc. Dyrekcja Lasów Pań- stwowych postanowiła nie dopu- ścić do spekulacji drzewem. Aby pokryć zapotrzebowanie, Lasy Państwowe dostarczać będą su- rowców dla tak państwowych, jak i dla prywatnych tartaków. Przy- tym z kredytu będą korzystać tartaki prywatne, natomiast po- średnicy żadnego kredytu nie otrzymują. Chcąc zapewnić moż- ność kupna taniego drewna lud- ności rolniczej dla celów budow- lanych dyrekcja Lasów Państw- wych poleciła wykorzystywanie użytku z masy drewna nawet gor- szej jakości, przez co osiągnie się ceny niższe od cen normalnej ja- kości. Również udostępniono lud- ności miejskiej zaopatrzenie się w tańszy opał.

Wreszcie stwierdzono na kon- ferencji, że pośrednicy nabyli już część drzewa znajdującego się na rynku i usiłują śrubować ceny ponad nor-

## Podróżnik polski w Kamerunie

Wyprawa afrykańska Stefana Ro- gozińskiego, który w r. 1882 wyru- szył ze swymi towarzyszami: Klemen- sem Tomczakiem i Leopoldem Jani- kowskim, miała na celu poza zdo- byczami naukowymi uzyskanie obsza- ru na ziemiach afrykańskich pod nieza- wisłe kolonie polskie. Z trzech boha- terskich podróży dookoła Nie- podległej Polski, najstarszy z pionie- rów — p. Leopold Janikowski. Wy- wiad z autorem książki „W dżunglach Afryki” przeprowadził przed mikro- fonem warszawskim z okazji „Dni Ko- lonialnych” — znany pisarz, maryni- sta, Janusz Stępowski. Z wywiadu tego dowiedzą się radiosłuchacze o poczynaniach i dziejach wyprawy do Kamerunu. Audycja nadana będzie dn. 18 listopada o godz. 17.50.

## Czy zaprenumerowałeś już

## ABC

## Nowiny Codzienne?

## Podróżuj samolotem